Nro 614.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Piątek dnia 2 Września r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 4.

WYD. W. MAJEWSKI.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — W kwaterze główněj na Czystem, d. 19 sierpnia 1831 r.

(Ciąg dalszy.)

W pułku 5tym piech. lin., porucznicy: Kowalski Franciszek, Gierasiński Ignacy i Witkowski Jan, na kapitanów. Podporucznicy: Bijaczyński Kasper, Tymieniecki Antoni kwatermistrz pułkowy, Gresser Antoni i Daszkiewicz Ludwik, na poruczników, z liczeniem starszeństwa od dnia 30 lipca r. b. — Podchorąży Ziemęcki Jan i podofficer Bołharowski Wilhelm, na podporuczników. — W pułku 6m piech. linjowéj, podporucznik Dekuciński Stanisław na porucznika, z zachowaniem starszeństwa od d. 13 czerwca r. b. — W pułku 10m piech. lin., podofficer Kłossowski Władysław, na podporucznika. — Do pułku 11go piechoty lin., z tegoż pułku, porucznik Łabęcki Juljan, na kapitana. Podporucznicy: Wojucki Dyonizy i Dąbrowski Stanisław, na poruczników. Z pułku 5go piech. lin., kapitan Płachecki Jan na majora, ostatni z zachowaniem starszeństwa od dnia 28 lipca r. b. — W pułku 12m piechoty lin., podporucznicy: Proszkowski Piotr, Gawrecki Wilhelm, Chojnowski Benedykt, Ducki Józef, Łomiewski Franciszek, Pachołkiewicz Ignacy, Sołecki Florjan i Bogucki Piotr, na poruczników, licząc od d. 10 sierpnia r. b. Do pułku 13go piech. lin., z pułku grenadjerów, podofficer Dąbrowski Józef, na podporucznika. — Do pułku 14go piech. lin., z pułku 5go piech. lin., kapitan Solarski Ignacy, na majora, z zachowaniem starszeństwa od d. 28 lipca r. b. — Do pułku 16go piech. lin., z pułku 2go piech. lin., porucznicy: Ostaszewski Michał, Liszewski Ignacy, i z pułku 4go piech. lin., porucznik Rajszel Ludwik, na kapitanów, z liczeniem starszeństwa od dnia 30 lipca r. b. — W pułku 20m piech. lin., sierżant starszy Chodzyński Kajetan na podporucznika. — W pułku 23m piech. lin., podporucznik Łepkowski Praxyd, na porucznika, z zachowaniem starszeństwa od d. 30 lipca r. b. Do pułku 1go strzel. pie., z pułku 2go piechoty lin., kapitan Łyszkiewicz Walenty, na majora, z zachowaniem starszeństwa od d. 28 lipca r. b. *(Dokończenie nastąpi)*

Jenerał gubernator M. S. Warszawy — Uwiadamia publiczność, że szarfa dla vice-prezydenta miasta przepisana, jest taka sama jak dla prezydenta municypalności, z różnicą tylko, że frenzla przerabiana jedwabiem.

W Warszawie dnia 1go września 1831 r. — Jenerał dywizji (podpisano) *Chrzanowski.*

Komitet Centralny Zdrowia. — Ponieważ w teraźniejszym czasie panującéj cholery, wszelka ostrożność, o zachowanie zdrowia nie może być zbyteczną, przeto Komitet Centralny Zdrowia, wsparty doświadczeniem, ostrzega publiczność, aby się wstrzymała od jedzenia fruktów zwłaszcza niezupełnie dojrzałych, jako téż ogórków i sałat, tudzież zimnéj wody po rozgrzaniu się, wiele albowiem osób z tego powodu na cholerę zapadło. — W Warszawie d. 31 sierpnia 1831 r. — Prezes Dr *Malcz.*

ROZNE WIADOMOSCI.

Kilka wozów z korpusu artyllerji nieprzyjacielskiéj z przyzwoitą eskortą, puściło się wczoraj rano za furażowaniem, aż pod wieś Augustówkę, za Siękierkami. Dwudziestu naszych wolnych strzelców przeprawiło się na tę stronę Wisły z pod Saskiéj-Kępy, uderzyło na eskortę, zmusiło ją do ucieczki, kilku ludzi położywszy trupem. Owocem téj śmiałéj wycieczki, były zabrane z zaprzęgiem i ze wszystkiemi porządkami cztéry wozy artylleryczne, 6 ludzi i sierżant wzięci do niewoli.

Z gwardji narodowéj pieszéj wybrany został oddział woltyżerów, którzy formują linją tyralierską na prawym brzegu Wisły w okolicach Warszawy, i oczyszczają trakt Siedlecki i Ostrołęcki, z maroderów i włóczącéj się kozaczyzny.

Patrole nasze w Płockiém, dochodzą granic pruskich. Armja Paszkiewicza zupełnie ma z Rossją przerwaną kommunikacją; wszelkie dowozy i korrespondencje, odbywają się przez *neutralne* Prusy. Gdyby nie przewrotni i wiarołomni sąsiedzi, stopy moskiewskiéj nie byłoby już na ziemi polskiéj. Bóg jest sprawiedliwy; kara może już niedaleka.

Za wejściem wojsk naszych, całe Płockie, tak zawsze zaszczytnie odznaczające się, uformowało jedno silne powstanie. Kto tylko żyje w całém znaczeniu tego wyrazu, chwyta za broń. Paszkiewicz w najkrytyczniejszém dziś znajduje się położeniu.

Zabrano także ważne depesze do Rosena, od strony Zamościa idące. Wszystko przekonywa o ile nieprzyjaciel czuje własną słabość i drży przed zapałem i energją całego wojska i dzisiejszego rządu.

Jeńcy, zabrani przez korpus Prądzyńskiego i Ramorina, przyprowadzeni wczoraj zostali pod mury stolicy. Zwycięztwo pod Rogoźnicą ważne nam zapowiada skutki. Rosen odcięty jest od swojéj linji kommunikacyjnéj. Żołnierze nasi tak zajadle walczyli, że mało dawano pardonu. Wzięty w niewolą ze sztabu jenerał Werpachowski, dawniéj pułkownik w pułku grenadjerów, tak zwanych litewskich, który konsystował w Warszawie, i pułkownik hr. Oren.

Pułkownik Rychłowski szczególniéj się do zwycięztwa przyczynił.

Zasiewy oziminne zaczęto zwykłą koleją.

Wyprawiono w tych dniach do rossyjskich forpoczt partję żon i urzędników rossyjskich; między tymi wdowę po szambellanie Fencz.

Częste wycieczki z Zamościa wielkie przynoszą korzyści.

Nowego lania nasze armaty, są bardzo donośne i celnie biją.

Łotr Dambrowski, najokropniejszych dopuszcza się prześladowań na obywatelach w Kujawach. Wielu uwięził, i pomiędzy cholerycznymi zamknął: umarło ztąd dwóch: Wojciechowski i Bernsdorf.

Oto jest ustęp tyczący się sprawy Polski, z adresu izby deputowanych francuzkich:

„Jeszcze jedno uczucie napełnia i głęboko porusza serca wszystkich, uczucie wypływające z obawy o los nieszczęśliwego i bohaterskiego narodu Polaków. Francja wdzięczną jest waszéj królewskiéj mości, że ofiarowałeś swoje pośrednictwo. Głos dyplomacji W. K. M. nie mógł się zanadto wcześnie i zanadto silnie dać usłyszyć za sprawą narodu, którego powrócenie do rzędu narodów tak żywo od wszystkich dusz wielkomyślnych, i od wszystkich prawdziwych przyjaciół cywilizacji europejskiéj jest pożądaném."

Marszałek Gérard, który teraz dowodzi wojskiem francuzkiem w Belgjum, zwiedził pole bitwy pod Waterloo, i mocno był wzruszony. Jenerał ten, dowodził w czasie owéj pamiętnéj walki, dywizją kawalerji, i odznaczył się najzaszczytniéj.

W Anglji, strona liberalna mocno nastaje, na ministerjum o pomaganie Polakom.

Hollendrzy w rapportach swoich mniemają, iż odcięli wojska Belgijskie od Bruxelli.

Miasto Löwen poddało się haniebnie Hollendrom, nie stawiwszy oporu.

W skutek operacji wojska francuzkiego w Belgjum, wojska hollenderskie, opuściły Löwen, i cofają się.

Przy dyskussjach nad adressem do króla, w izbie deputowanych francuzkich, prezes ministrów Périer, zapewnił, że negocjacje względem Polski ciągle trwają. Mauguin, Lamarque i inni, z energją przemawiali za Polską.

Cesarzowa rossyjska, powiła syna 8 sierpnia, którego przezwano Mikołaj.

Wojsko francuzkie, które wkroczyło do Belgjum, wynosi 50,000 ludzi; rezerwy 25,000 wynoszące stoją w pogotowiu. W piérwszéj bitwie Belgowie zostali porażeni. Król ich, Leopold, zawsze był tam, gdzie najgorętszy wrzał bój.

Król hollenderski, po wkroczeniu Francuzów, miał oświadczyć chęć przystąpienia zupełnego do protokólów londyńskich.

Wiadomości urzędowe od wojska.

Wyciąg z rapportu kwatermistrza jeneralnego armii.

Dnia 28 sierpnia o godz. 2éj po południu przednia straż korpusu jen. Ramorina pod dowództwem jen. Sznajde attakowała pod Krynkami jenerała Gołowina, pędziła go ciągłym bojem aż do wsi Krasusze Zembry, gdzie w późną noc walka ukończoną została. Za tą przednią strażą postępował korpus, którego lewém skrzydłem dowodził jen. Ramorino, prawém jen. Prądzyński. Nieprzyjaciel trzymał się mężnie, stracił jednak do 300 ludzi, z których 200 niewolnika. Dnia 29 zrana przednia straż pod jen. Konarskim, stanąwszy o godzinie 9éj zrana pod Międzyrzeczem, przypuściła silny attak na miasto. Z mocnego oporu okazało się, że cały korpus jen. Rozena pod jego osobistém dowództwem kilkanaście tysięcy ludzi i 30 dział liczący tam się znajdował. Zabawiono nieprzyjaciela z frontu podczas kiedy dywizja jen. Bielińskiego wzmocniona brygadą jazdy jen. Sznajde poszła przez Manie ku Rogoźnicy dla okrążenia nieprzyjaciela od chaussée do Brześcia prowadzącéj. O godzinie 4éj po południu jen. Bieliński spotkał kilkotysięczny korpus nieprzyjacielski pod dowództwem jen. Werpachowskiego, stojący pod wsią Rogoźnicą, dla zasłonienia rozpoczynającego się już ruchu odwrotnego nieprzyjaciela ku Brześciowi. Jen. Bieliński rozkazał pułkownikowi Rychłowskiemu attakować nieprzyjaciela we wsi, co ten na czele pułku 5go piech. lin. uskutecznił, wieś zdobył zasławszy ją trupami nieprzyjaciela i rozbitego daléj pędził, gdy tymczasem brygada jazdy jen. Sznajde okrążająca wieś uderzywszy dzielnie na niego dokonała zwycięztwa i kommendę jen. Werpachowskiego zupełnie zniszczyła. Oprócz zabitych, rannych i rozpędzonych w samych jeńcach 700 ludzi, wielu officerów i dowodzącego jen. Werpachowskiego liczymy. Zdobytą także została jedna chorągiew, mnóstwo wozów z żywnością i koni, tudzież 2000 karabinów. Poległo kilku sztabsofficerów i wielu officerów niższych. Straty nasze są nader małe; bolesno tylko tego, że pułkownik Rychłowski w nogę ranny został. Jenerał Ramorino stanął pod wieczór z lewém skrzydłem we wsi Rogoźnicy, i tym ruchem przeciął kolumnę nieprzyjaciela, któréj czoło poszło ku Brześciowi, reszta zaś cofnęła się do Międzyrzecza. Na odgłos rzęsistego ognia utrzymywanego przez jen. Prądzyńskiego, ażeby dać większą łatwość jenerałowi Ramorino swój ruch uskutecznić, tego dnia w nocy przybyła rezerwa korpusu pod dowództwem jen. Zawadzkiego. Zrobiono natychmiast rozporządzenie do stanowczego uderzenia na jen. Rozen równo ze dniem, lecz ten w nocy opuścił Międzyrzecz, a będąc odciętym od Brześcia udał się do Łomazów. Późniéj wymienieni będą waleczni którzy się w tych walkach odznaczyli, tu tylko nadmienia dowódzca korpusu, że xiąże Adam Czartoryski, towarzyszący korpusowi noc i dzień na koniu, zawsze tam się znajduje, gdzie największe niebezpieczeństwo.

Oddział partyzancki wojska naszego zabrał w okolicach Mławy transport nieprzyjacielski złożony z 160 wołów, 70 koni i 40 worów sucharów.

Wybory posłów na sejm, z Litwy, Żmudzi, Wołynia i Ukrainy.

Świeżo nadeszły do Warszawy, nowe wybory posłów, dokonane na Litwie, w obozie. Pomiędzy wybranymi są professorowie: Garbiński (dzisiejszy minister) Skrodzki, prezes sądu karnego Rościszewski i inni. Dla pamiątki historycznéj, umieszczamy tu, jeden podobnego rodzaju, sporządzony w maju, przez najznakomitszych obywateli Podola i Ukrainy, opatrzony stotrzydziesto pięcioma podpisami, których tu nie wymieniemy, dla ochronienia szlachetnych od cierpień i prześladowań:

„My obywatele Podola i Ukrainy, czyli dawniejszych województw: Podolskiego, Bracławskiego i Kijowskiego, niniejszym aktem wiadomo czynimy: iż od chwili gdy nas doszła wiadomość o tak chlubnie przez braci naszych królestwa Polskiego zaczętéj rewolucji, całém sercem pragnąc do niéj przyłączyć się i obrzydłe nam zrzucić jarzmo; a dla stawianych w prowincjach naszych przez spólnego wroga sroższych niż gdzieindziéj zawad, długo nie niemogąc usilnym chęciom zadość uczynić, teraz nakoniec, kiedy rozpaczą i uczuciami prawych Polaków natchnione ziem naszych powstanie, jawnie już i o naszych zamiarach i o dążeniu świadczyć może, oraz czyni nas uczestnikami postanowień i zaręczeń uchwały izb sejmowych z d. 5 maja 1831 r., chcąc przeto odpowiedziéć wezwaniom sejmu i rządu narodowego, jako też oczekiwaniom ojczyzny, tak jak na nieodrodnych jéj synów przystoi: za posłów naszych na sejm obiéramy JW. Wincentego Tyszkiewicza, W. Alexandra Wereszczyńskiego i Wgo Joachima Leśniewicza, dając onym moc zupełną: naprzód w imieniu naszém i naszych spółobywateli bezwarunkowego poddania się wszystkiemu temu, co dotąd od początku niniejszéj rewolucji przez izby sejmujące uchwalone zostało; powtóre: naradzania się i głosowania wraz z posłami wszystkich innych województw względem tego co tylko bądź dobra szczególnego naszych prowincji, bądź téż pożytku całéj Polski tyczeć się może; nakoniec stanowienia na miejscu naszém o przedmiotach prawodawstwa, podatkowania, siły zbrojnéj, i o tém wszystkiém, cokolwiek okoliczności obecne dla zdrowia, całości i szczęścia drogiéj ojczyzny za konieczne wskazują, lub wskażą. — Dan w Siekierzyńcach nad rzeką Zbruczem w województwie Podolskiém; dnia dwudziestego siódmego maja tysiąc ośmset trzydziestego piérwszego roku.

(A. n.) Od podnóża Karpat, z nad brzegów Dunaju, Sanu i Dniestru, przybyliśmy poświęcić usługi nasze ojczyznie. Rozprószeni po wszystkich prawie pułkach, po wszystkich rodzajach broni, wielu naszych legło na polach Grochowa, Igań, Ostrołęki; wielu uległo pod trudami wojny; wielu okrytych ranami, niemało cholerą dotkniętych. Oddalonym od chat rodzinnych, bez punktu zjednoczenia się, rannym, chorym, jakże nam miło było, znaleść w stolicy, czcigodnego ziomka naszego, Wgo Felixa Erazma Maciejowskiego, doktora medycyny i lekarza sztabowego, który porzuciwszy korzystną posadę, przybył z nad brzegów Sekwany poświęcić się w ojczyźnie szlachetnemu powołaniu swojemu. W każdym czasie z największą uprzejmością i bezinteresownością, a oraz z najszczęśliwszym skutkiem, niósł ten mąż szlachetny ulgę cierpiącym współbraciom.

Ileż z nas nie winno nauce i staranności jego, utrzymanie życia, powrót zdrowia swojego? Ileż z nas nie jest winnych jemu, iż dotąd oręż w obronie swobód narodowych dźwigać są zdolni? Jego prawdziwe poświęcenie się, jego niezmordowana gorliwość, ten szlachetny dowód najczystszego patrjotyzmu, wkładają na nas obowiązek, złożyć mu imieniem wszystkich naszych współziomków, niniejszém najczulsze podziękowanie. Nigdy w sercach naszych pamięć obywatelstwa jego nie wygaśnie; jakiekolwiek będą przyszłe koleje nasze, zawsze przymioty jego duszy i serca z uwielbieniem wspominać będziemy. — Galicjanie obecni w stolicy.

Sprostowanie. — W numerze wczorajszym najostatniej kolumnie, w szpalcie piérwszéj, wierszu 16, zamiast: *aktów*, powinno być: *attaków*.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Nro 472.